



Słynny aktor wiedeński Hans Jaray i śliczna Węgierka Martha Eggert w największym przeboju produkcji wiedeńskiej p. t. „Niedokńczona symfonia” („Leise flehen meine Lieder”). Film reżyserował Willy Forst, twórca „Maskarady”.



Reri i Bodo odnieśli wspaniały sukces artystyczny w najnowszym filmie polskim p. t. „Czarna perła”, produkcji „Urania-Film”.



Harold Lloyd, najświetniejszy komik ekranu oraz jego nowa partnerka Una Merkel w filmie „Koci pazur”, który jest próbą nowego typu komedii filmowej.



4-letni fenomen ekranu Shirley Temple, przewana na całym świecie „słoneczną królową uśmiechów”, tańczy, śpiewa i czaruje w filmie p. t. „Tajemnica małej Shirley”, który ukáže się w Łodzi w następnym programie kina „Europa”.

Łódź w ilustracji

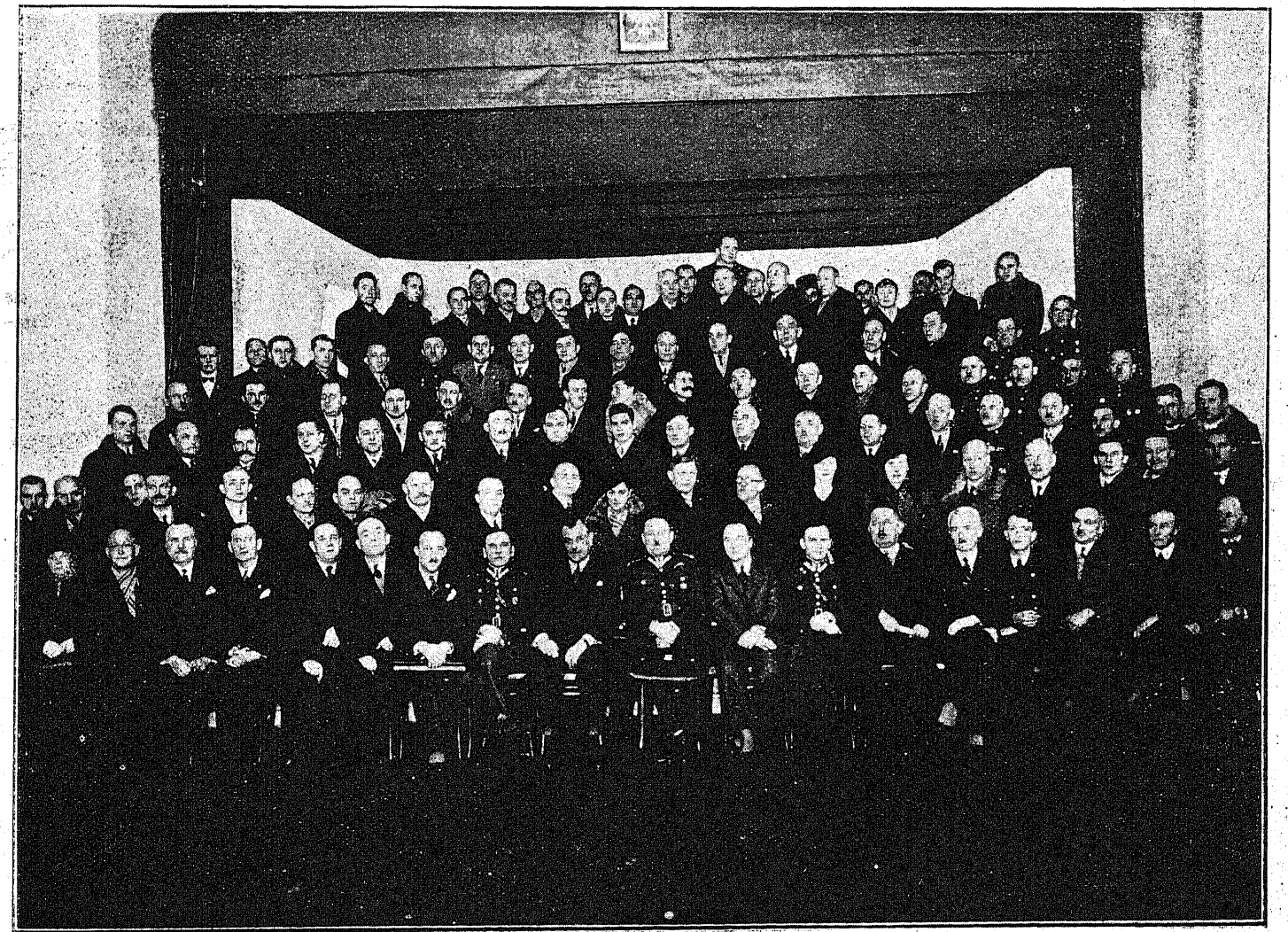
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK XI.

NIEDZIELA, dnia 13 stycznia 1935 roku

Nr. 2

Obrona przeciwgazowa w Łodzi.



Łódź energicznie pracuje w dziedzinie propagowania akcji obrony przeciwgazowej. Ostatnio w kole LOPP. Nr. 14 przy S.Z.W.K. Scheiblera i L. Grohmana w Łodzi odbył się specjalny kurs obrony przeciwgazowej. Na zdjęciu widzimy uczestników kursu bezpośrednio po rozdaniu świadectw przez Zarząd Kole, w osobach p.p. mgr. Raczyński, inż. Soleckiego i sekr. Gutnera w obecności inspektora okręgowego OPLG. płk. Bartoszkiewicza, de legatów Obwodu Miejskiego por. Krochmalskiego i por. Stoińskiego oraz członka Rady Klubu Pracowników Zakładów, dyr. Wilkońskiego.

Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel. 108-81

Odczarowane czary fakirów.

Podróżnik francuski, Helleu, jak również austriacki geograf, Kruger, podczas dłuższego pobytu w Indiach, klasycznej cjiżynie fakirów, poświęcili dużo czasu i uwagi zbadaniu cudów, które wyczyniają oni na oczach widzów. Nielitościwym demaskatorem owych „cudów“ stał się, po wejściu do kulis sztuki fakirów, Helleu, który nie tylko wydał książkę z opisem dokładnym czarodziejskich pokazów, ale i sam demonstrował publicznie w Paryżu „jak się robi“ Kruger zaś po dziesięcioletnim pobycie w Indiach doszedł do wniosku, że wszystkie cuda dokonywane przez fakirów są tylko zrecznymi trickami. Prawdziwi fakirzy nie udzielają się tłumowi, są to kapłani, którzy strzegą tajemnicy posiadanej i zdobytej wiedzy i nie zgodziliby się nigdy na produkowanie swo jej władzy tajemnej za pieniądze.

Zdaniem Krugera wszyscy t. zw. fakirzy występujący publicznie i obwożeni przez impresarijów są tylko zręcznymi bardzo kuglarzami. Kruger opisuje najbardziej podziwiany przez Europejczyków w Indiach trick z lina. Fakir wyrzuca w górę linę, która staje w powietrzu prosto i sztywno jak kij. W tej chwili rzuca się ku linie pomocnik fakira, mały chłopiec, i drapie się po linie w górę. Górny koniec liny wydaje kłęby dymu, w których chłopiec ginie i znika bez śladu.

Jak to się dzieje? Rozwiązanie zagadki jest proste. Środkowa i górna część liny jest odpowiednio spreparowana. Widzom daje fakir do ręki dla sprawdzenia tylko dolną część liny, a ta jest zwyczajną i naturalną, jak każda lina konopna. W środkowej części liny, wewnątrz jej znajduje się skomplikowany mechanizm. Składają się nań tubki metalowe luźno ułożone, tak, że lina nie traci nic ze swej elastyczności. W każdej tubce znajduje się jeszcze cylinder metalowy. Gdy fakir wyrzuca linę w górę, naciska on jednocześnie dolną tubkę, co zresztą wymaga wielkiej zręczności. Nacisk ten wysuwa cylinder z pierwszej tubki i wypycha ją do drugiej tubki. Jednocześnie wypchnięty zostaje cylinder z tubki numer dwa do tubki numer trzy itd. W ciągu kilku sekund cała lina jest w ten sposób usztywniona i sterczy naksztalt kija. Kij ten jest dość mocny i może wytrzymać ciężar małego chłopca. Trick ten, jak podaje Kruger, został podpatrzony i zdemaskowany przez pewnego kolejarza angielskiego, który przekupił za parę funtów pomocnika fakira. Pomocnik wydał mu czarodziejską linę, zawierającą opisany wyżej mechanizm. Ten więc wyczyn fakir-



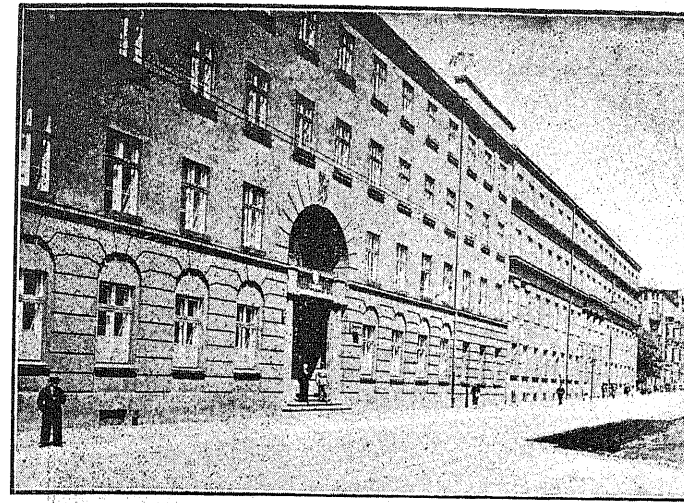
Ruchliwy zarząd Łódzkiej Rodziny Radjowej troskliwie opiekującej się najmieszczęśliwszą, bo ociemniałą dziewczynką z Łodzi zorganizował w okolicy świąt tradycyjną choinkę dla dzieci ociemniałych przebywających w internacie. Uroczystość „Choinki“ połączona była z rozdaniem niewiadomej wartości podarunków, w obecności przedstawicieli Rodziny Radjowej z p. Majsterem na czele. Wzięli udział w ociemniała dziewczynka z ks. prefektem na tle pięknej choinki.

rów nie ma nic wspólnego z magią i może być zaliczony do rzędu tricków z variete. Helleu na pokazach w Paryżu demonstrował między innymi i znany tak dobrze z opisów trick z nasionkiem, wkładanem na oczach publiczności do donicy z ziemią.

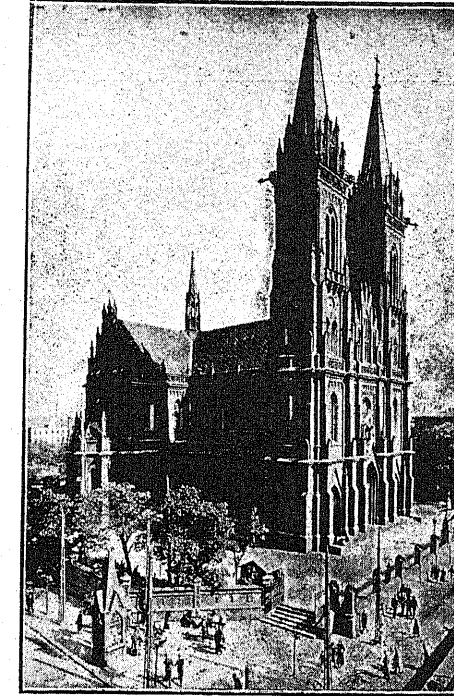
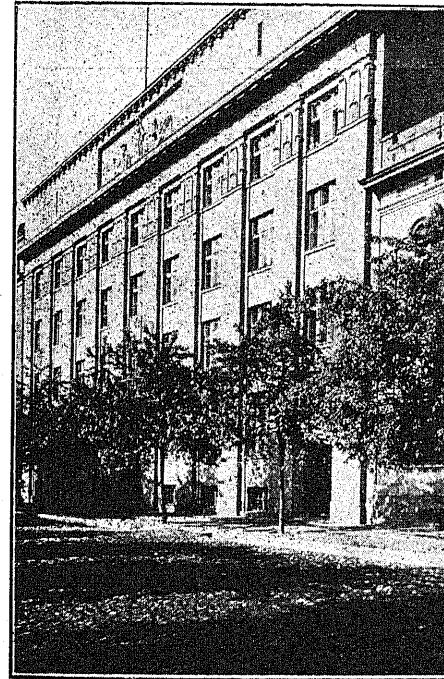
Po wykonaniu przez fakira kilku gestów nad donicą wyrasta nagle z ziemi drzewko, które po kilku minutach okrywa się pączkami i kwieciami. I ten „cud“ tłumaczy się znajomością pewnych zasad fizyki i botaniki.



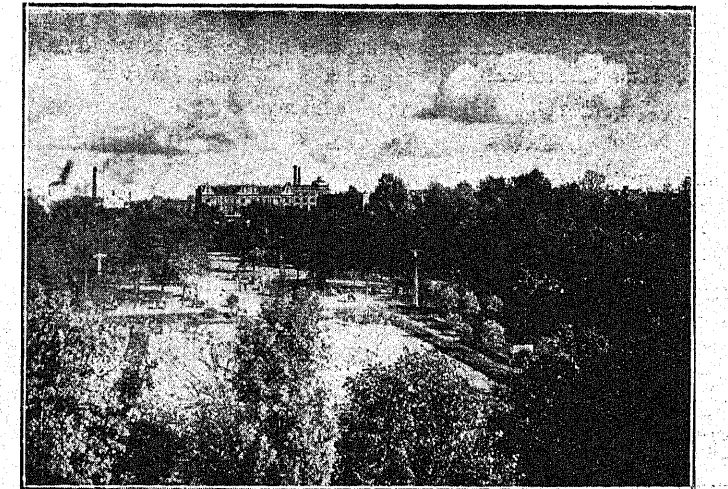
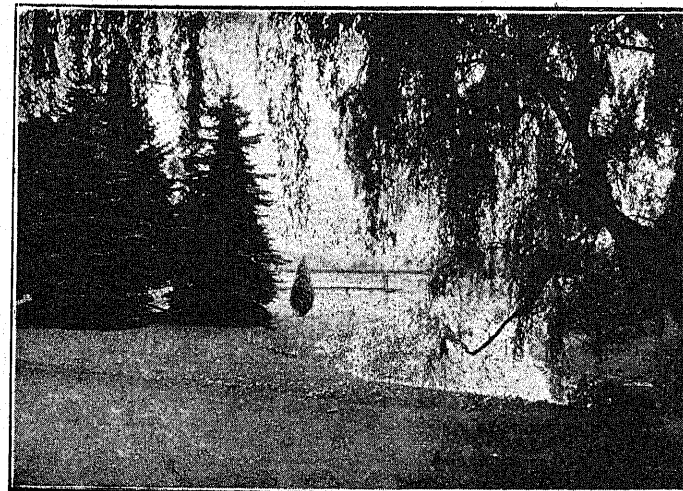
Dnia 8-go bm. obchodzili uroczystość srebrnych godów, ceniony obywatel, znany i zasłużony na polu przemysłowym i społecznym Łodzi p. inż. Włodzimierz Eborowicz oraz Małżonka Jego, popularna działaczka i filantropka p. Józefa z Rosickich Eborowiczowa.



Reprezentacyjny gmach D. O. K. IV, przebudowany z dawnych koszar rosyjskich w stylu nowoczesnym, obok pięknego gmachu mieszczącego urzędy wojskowe. Siedziba władz wojewódzkich w pałacu J. K. Poznańskiego w stylu secesji, naśladowującym cesarski wiedeński zamek Burg, zawiera mnóstwo wartościowych szczegółów we wnętrzu, w umeblowaniu sal i w twornym hall'u. Gmach Izby Skarbowej Łódzkiej przy Al. Tad. Kościuszki w stylu nowoczesnym o



fasadzie niemal identycznej z Sądem Okręgowym w Łodzi, w otoczeniu przedwojennych pałacyków. Strzelista i zwięzła budowa świątyni N. M. P. na Starym Mieście w stylu czystego gotyku, niekiedy nazywanego „gotykiem miastarczym“ i zwięzła, szczególnie od naw bocznych. Przypomnieć należy, że na wieży tej w dniu 6 grudnia 1914 roku ukazała się biała chorągiew na znak, że miasto po wyściu wojsk rosyjskich poddaje się okupantowi. Dom przy ul. Piłsudskiego Nr. 19 (dawn. Wschodnia), na którym marmurowa tablica uwieczniła pobyt i aresztowanie Marszałka Piłsudskiego w r. 1892. Stąd szły na Polskę ze szpalt „Robotnika“ słowa płomienne i groźne, niosące hasła włary i buntu, aż do pamiętnej chwili aresztowania Marszałka.



Na terenie dawnego „targu świńskiego“ istnieje od roku 1897 park im. Stenkwicza, zwany też ze względu na swój wielki obszar... „syfonem świeżego powietrza“. W rozplanowaniu tego parku walczy dawna moda francuska z angielską i dlatego kunsztowne szpaery krzewów otaczają strzyżone trawniki. Pięknie rozplanowany park im. ks. Józefa Poniatowskiego o obszarze 49 ha, założony w r. 1905 na terenie dawnego lasu miejskiego, z pięknymi widokami, o czym przekonać może podana rycina.

Fot. Włodzimierz Pfeiffer.

Ks. Rękas

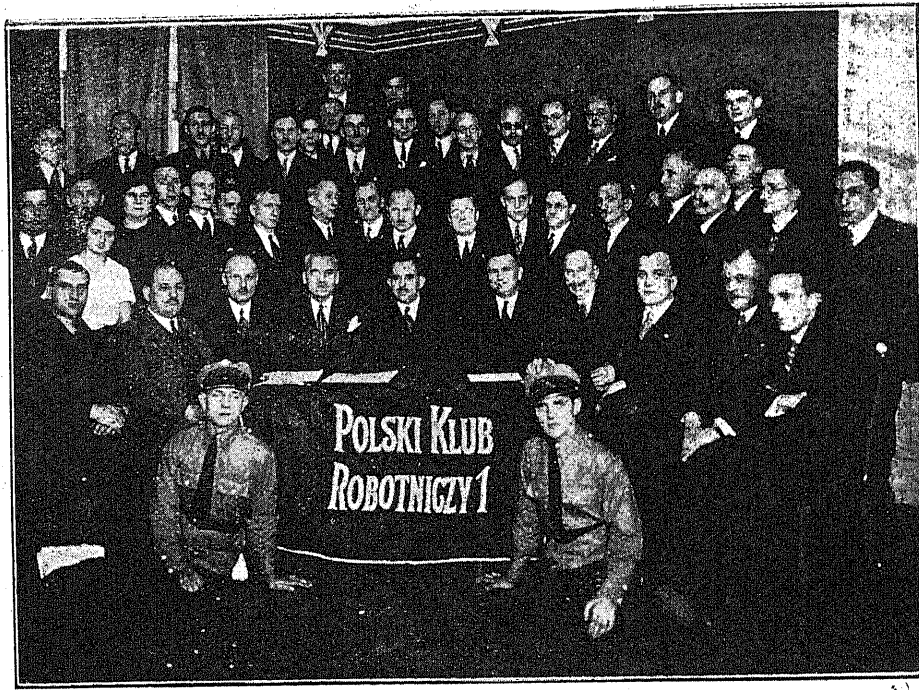
i jego dzieło miłosierdzia.

Lwów jest jedynym miastem Polski, a Polska jedynym krajem na świecie, w którym skromny duszpasterz wyszukać, zespolić, podnieść i pocieszyć potrafi ludzi chorych. Wyczuł i zrozumiał wartość cierpienia. Postanowił wskazać choremu drogę, jak należy postępować aby odrodzić się fizycznie i duchowo. Zwrócił więc przede wszystkim uwagę na powstałą w r. 1925 w Holandji nową organizację pod nazwą „Dzieło Apostolstwa Chorych“ z centralą w Bloemendaal. Założycielem był ks. Willenborg. Apostolstwo chorych pomaga w odnalezieniu sensu cierpienia i dodaje sił do pozytywnego przeżywania choroby. Chory ma stać się apostołem, to jest jednostką czynną, działającą. Z biernego poddania się cierpieniu, z wrogiego nastawienia wobec swej choroby, przechodzi członek Apostolstwa Chorych do twórczego jej przerobienia na nieiszczalne wartości duchowe, które mają wpływ na późniejsze życie po wyzdrowieniu.

Ks. Rękas wyjechał do Bloemendaal. Konterował tam na miejscu z ks. Willenborgiem. Zapoznał się osobście z jego pracą. Gdy następnie dzięki rozporządzeniu J. E. ks. arcybiskupa lwowskiego dr. Bolesława Twardowskiego powstał we Lwowie Narodowy Sekretariat Apostolstwa Chorych pod przewodnictwem ks. kapelana Michała Rękasa, jedną z najważniejszych stron jego działalności stały się radiowe audycje dla chorych. Chorzy ci najwzięczeni i najwywrażliwszą słuchacze radiowi, znaleźli coś specjalnego dla siebie, a zdrowi dowiedzieli się o ogromie nędzy i cierpienia, któremu trzeba natychmiast zaradzić i przyjść z pomocą.

Ale ks. Rękas nie zadowolił się jedynie teoretycznymi korzyściami tych audycji dla chorych. Zrozumiał bowiem, że o wiele zbawienniejszą będzie strona praktyczna. I tak zrodziło się w nim przedewszystkiem pytanie, czy audycje trafią do ucha tych, dla których są przeznaczone, czy jednym słowem chorzy, posiadają przy swych łóżkach radiowe odbiorniki. Chodziło mu w tym wypadku przede wszystkim o ubogich, którzy nie mogli nawet myśleć o korzystaniu z dobrodziejstwa radia, nie mieli bowiem często na ciepłą strawę i na lekarstwa.

Wychodząc z założenia, że tym biednym służyć należy przede wszystkim, zradiofonizowano przy pomocy specjalnego komitetu w szybkim tempie szpitale. Koszta instalacji pokryły datki groszowe ofiarne-go społeczeństwa kresowego. Komitet wydał na to około 30.000 zł., a gdy według opinii lekarzy radio wykazało wpływ dodatni na przyspieszenie procesu leczenia niektórych chorób umysłowych, wprowadził się ks. Rękas na czas dłuższy na Kulparków, gdzie zradiofonizował w zupełności Zakład dla Umysłowo Chorych, dostarczając w ten sposób 1.900 osobom nie tylko możliwości rozrywkowych, ale przede



Zakończenie kursu dla kierowników sekcji zarządów powiatowych i grodzkich B. B. W. R. w Łodzi. Na zdjęciu m. in. wicewojewoda Potocki, p. Budzyński, starosta dr. Wrona, naczelnik Keller, prezes Wadowski i poseł Fijałkowski.

de wszystkim możliwości uzdrowienia. Nie zapomniano też o instalacjach radiowych w szpitalach prowincjonalnych ofiarując im bądź gotowe odbiorniki ze słuchawkami i głośnikami, bądź też udzielając im pomocy finansowej na zakup sprzętu radiowego. Dzięki temu problem oderwania myśli chorego od choroby i jej skutków przez zajęcia go programem Polskiego Radia był choć w części rozwiązany.

W miarę rozpowszechniania się wśród radiosłuchaczy haseł radiowej skrzynki dla chorych rosła ich ofiarność, obejmując coraz nowe tereny. Nadsyłano pakiety najrozmaitszych książek dla dorosłych i książki z obrazkami oraz zabawki dla chorych dzieci, nie zapominając zwłaszcza o tych najmłodszych w okresie świąt.

Inicjatywa dobroczynności radiowej wysła, jak wogóle wszystkie te akcje, od słuchaczy. W listach, które chorzy nadsyłali do ks. Rękasa, znajdowały się często prośby o pomoc na leczenie, na ubranie, na wiktuały, obuwie, pościel itp. Prośby te odczytywane przed mikrofonem, zawsze wywoływały i nadal wywołują swój skutek.

Okazało się jednak, że pomoc w naturze jest niewystarczająca. Prócz jedzenia, odzieży i obuwia, chorzy potrzebują cza-

sem i długotrwałej opieki lekarskiej. Powstała zatem we Lwowie przy ul. Fredry 3 jedyna w Polsce i jedyna na całym świecie „Radiowa Rodzina Chorych“. Prawdziwe pogotowie miłosierdzia radiowego. W lokalu tej instytucji mieści się nie tylko skrzynka dla chorych, ale i magazyn, w którym przechowuje się ofiary. Codziennie od godz. 3-6 popoł. udziela się tam zgłaszającym się wszelkich informacji, przyjmuje się ich podania i prośby, wysyła się tam zgłaszającym się, delegatów na wywiady, a w poniedziałki, wtorki i piątki odbywa się od godz. 10 przedpoł. wydawanie darów. Z instytucji tej korzystają chorzy bez różnicy wyznania i narodowości.

W ten sposób prześcignął ten kapłan nawet Holandję, która jest kolebką Apostolstwa Chorych. Zainterpelowany przez nas oświadcza ze skromnością:

— Chodziło mi o dobry uczynek anonimowego ofiarodawcy. Ale prosiłbym bardzo o podkreślenie, jest to zasługą wyłączną dyr. Petri'ego, który okazał i stale okazuje dużo serca dla nieszczęśliwych bliźnich. Proszę też łaskawie zaznaczyć, że jemu to głównie zawdzięczamy bardzo owocnie pracujące „radio dla powodzian“.

Pastorałka.

Doże Narodzenie w samej choćby swej stronie obrazowej tak mistycznie wzruszające i bliskie wszystkim, nawet prostaczkom i małuczkiom, stanowiło z dawna dawną niewyczerpane źródło materialna dla poetów, malarzy i muzyków, dla prostego zaś ludu źródło specyficznego owocności, także artystycznej, choć mniej kunsztownej. Zrazu ograniczała się twórczość muzyczna do samego opiewania chwaly Bożej, według słów imiej czy więcej przez Kościół przepisanych. Wkrótce jednak i to stosunkowo bardzo wcześnie, poczęto obchodzić największe święta, a więc Wielkanoc i Boże Narodzenie w sposób odmienny: zamiast abstrakcyjnej modlitewnej pieśni wprowadzono scenę. Pierwiastek ludzki i dramatyczny Bożego Narodzenia z nadto był ludziom bliski, by nie doprowadzić ich do bezpośredniego, scenicznego przedstawienia tych zdarzeń. Treści pieśni nabożnych o pasterkach, aniołach, Świętej Rodzinie i Żłobku stały się niejako żywymi obrazami, postacie, pieśnią opiewane, oblekły się ciałem. Chłopcy z chórów kościelnych, studenci i żaki szkolne, ubrani w odpowiednie szaty, wyobrażają postacie biblijne. Przedstawienia te, zwane w średniowieczu misterjami, przenoszą się z biegiem czasu z kościoła na cmentarz lub plac przedkościelny, tamsamem stają się podatne dla nowych przyziemskich wpływów. Rozmaite ucieszne, a frywolne figury rozśmieszają zebrane tłumy, spoufalenie z Świętą Rodziną coraz bardziej rośnie. Lud — gdy chce być naprawdę rozumiany i sam chce rozumieć — musi prze mawiać swoim językiem, co zupełnie nie ubliża ani nie umniejsza jego uczuciowego i serdecznego ustosunkowania się do wiary. To samo spoufalenie widać w tekstach do kolend i pastorałek. Pastorałki dają zna komitą sposobność do muzycznego ożywienia i rozbudowania kolendy. Postacie pieśni nabożnej usamodzielniają się, każda dostaje swą odpowiednią rolę muzyczną. Aniołowie wraz z Aniołem, pasterze wraz



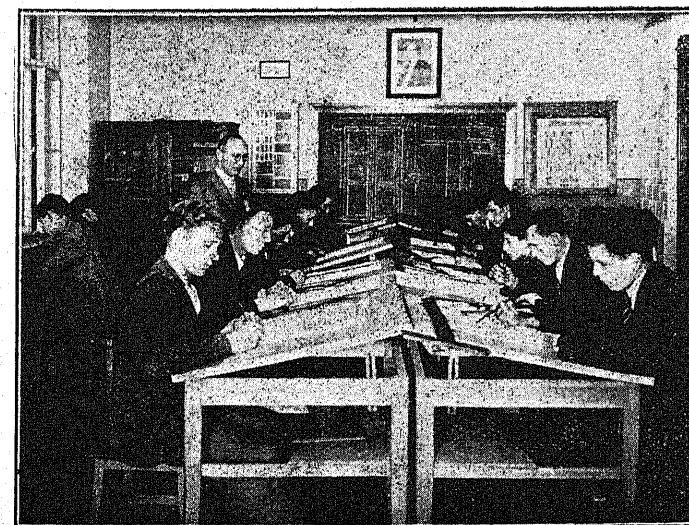
Pod protektoratem p. wojewodziny Krystyny Hauke-Nowakowej odbyła się w sali reprezentacyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi „choinka“ dla dzieci (urzędników i niższych funkcjonariuszów), urządzona przez Komitet Pań z Rodziny Urzędniczej.

z swym przywódcą, tworzą różne możliwości muzyczne: sola, zespoły, arje, ariosa, recytatywy, chóry oraz przygrywki instrumentalne. Czyli tworzą one formę kantaty bardzo w Polsce w w. 17 i 18-tym rozpowszechnioną. Materiał muzyczny czerpią one albo z kolend już znanych, albo z specjalnie do tego celu przeznaczonych kompozycji, które jednak opierają się na motywach ludowych. Bardzo często posiadają one charakter tańców, jak poloneza, krakowiaka lub mazura.

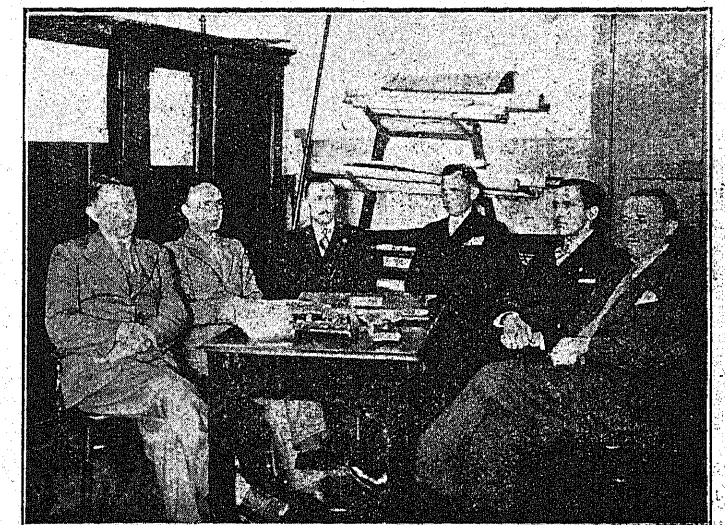
Stosownie do swego powstania i faktury muzycznej rozróżniamy więc pastorał-

ki artystyczne, szczególnie w wieku 17 i 18-tym rozpowszechnione posiadają często tekst łaciński.

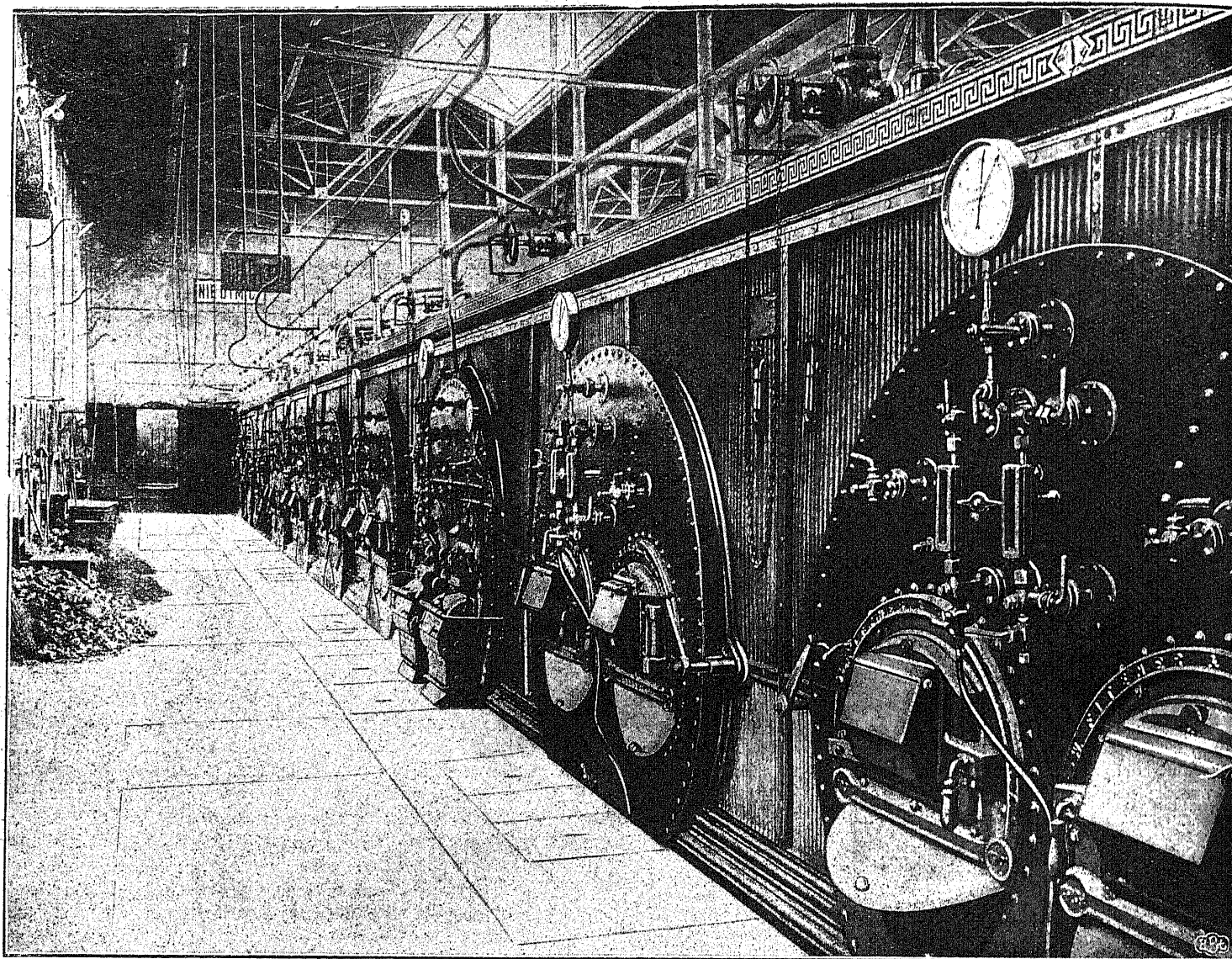
Pastorałki, przechowywane nieraz w starych bibliotekach klasztornych i kościelnych, stanowią cenny skarb polskiej muzyki religijnej, szczególnie zaś muzyki ludowej. Dzięki wydawnictwu Leona Schillera, szereg z nich, dawno zapomnianych przywrócony został żywej muzyce. Tembardziej zainteresuje wszystkich audycja pastorałkowa, ułożona przez Leona Schillera, która nadana będzie w radjo w dniu 15.1 (wtorek) o godz. 21.00.



Szkola doksztalcąca zawodowa, przy ul. 6-go Sierpnia 56 w Łodzi pod kierownictwem p. K. Papisa. Fragment klasy przy rysunku.



Crono wykładowe w z wizytatorem p. Simonowiczem na czele w szkole doksztalcącej zawodowej Nr. 6 przy ulicy 6-go Sierpnia 56 w Łodzi.



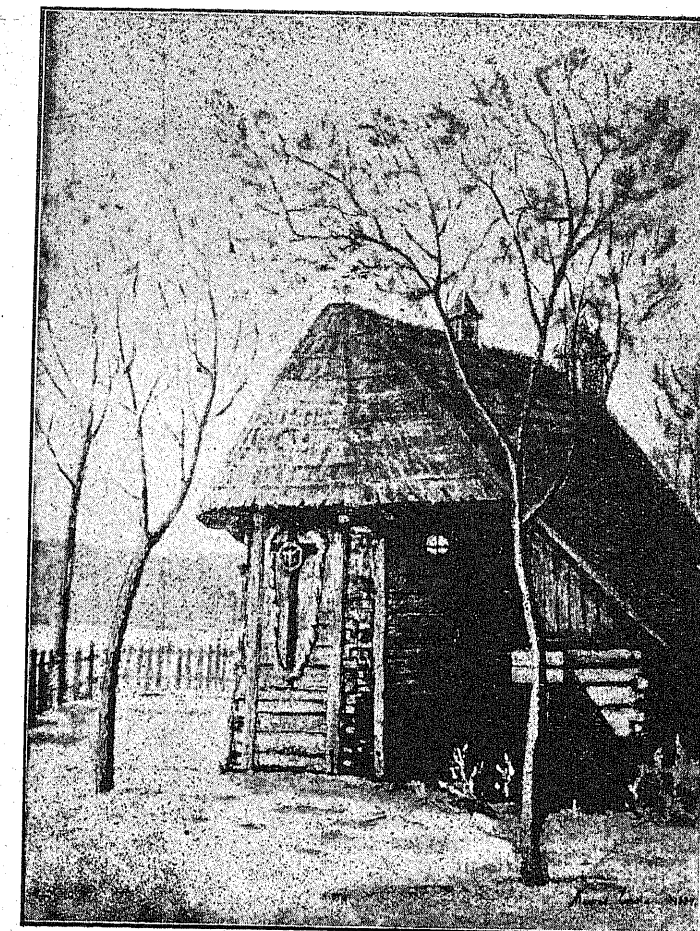
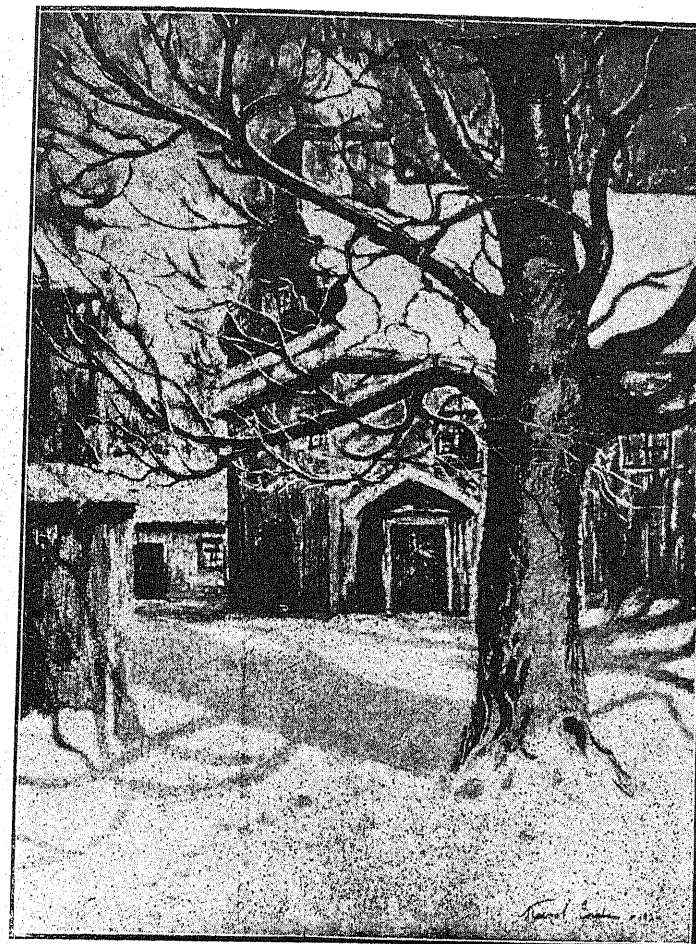
Fragment wielkich Zjednoczonych Zakładów Włókienniczych K. Scheiblera i L. Grohmana Spółka Akcyjna w Łodzi. Fabryka „Ksieży Młyn”, kotłownia, licząca 15 kotłów ogólnej powierzchni ogrzewalnej 1467 metrów kwadratowych.



Federacja Polskich Zw. Obr. Ojczyzny dn. 23 grudnia ub. r. urządziła w kilku punktach Łodzi tradycyjną „choinkę”, połączone z rozdaniem podarków, dla najbiedniejszej dziatwy. Powyższe zdjęcie przedstawia jeden z fragmentów takiej uroczystości na Chojnach w szkole powsz. przy ul. Podmiejskiej 21. W środku prezes Federacji dr. Oksza-Strzelecki, po prawej organizator „choinki” na Chojnach wiceprezes Zw. Kaniowczyków i Żeligowszczyków p. Zygmunt Piwakowski.



Uczniowie Szkoły Zawodowej dla Fryzjerów, członkowie sekcji teatralnej w świetlicy szkolnej pod kierownictwem prof. Orłowa odegrali aktualną sztukę pod tytułem „Kryzys”.



Jeden z przedstawicieli najstarszej w Łodzi elity artystycznej, z Łodzią najściślej związany artysta malarz, łączący w sobie lata dawne z dzisiejszymi, Karol Ende, świetny pejzażysta, którego prace Łódź oglądała na wystawie jubileuszowej w roku 1934 powiększył niepomniernie ostatnio swój dorobek artystyczny pracami z roku 1934. Znamiennym objawem jest fakt, iż ostatnie prace Karola Endego daleko odbiegają od poprzednich technika wykonania. Wspomniane przedstawia się seria kościołów pędzla tego artysty. Na zdjęciu z lewej strony widzimy kościół w powiecie kolskim, na prawo zaś kościółek modrzewiowy z 13-go stulecia w Budzynku. Prawa reprodukcja zastrzeżona.



W tygodniu ubiegłym bawili w Łodzi pp. M. Bogda i A. Brodzisz, polscy artyści filmowi.



Piątą oddział żeński Związku Strzeleckiego w Łodzi urządził w świetlicy własnej przy ul. Wierzbowej 13 tradycyjny „opłatek”. Na zdjęciu fragment uroczystości.



Najsubtelniejsza gwiazda ekranu, Norma Shearer, niezapomniana bohaterka filmów „Wolne dusze” i „Uśmiech szczęścia”, stworzyła jedną z najwspanialszych kreacji aktorskich w filmie „Uwielbiana” (Przebudzenie kobiety). Partnerem jej jest znakomity Fredric March. Wytw. Metro-Goldwyn-Majer. Film wyświetla „Grand-Kino”.



Świetny komik amerykański, Jimmy Durant i Dixie Dunbar w filmie pt. „42 ulica”, reż. George White'a. W filmie tym grają zozatem: Rudy Vallee i Alice Faye. Film ten ukaże się już wkrótce na ekranach polskich.



Ulubiona para aktorów filmowych — Wallace Beery (Czemp i Panchito Villa) i małeńki Jackie Cooper — w wielkim arcydziele filmowym pt. „Wyspa skarbów”



Najpikantniejsza gwiazdka Ameryki Jean Harlow, w najnowszym filmie „Metra” pt. „Stworzona do całowania” wg. scenariusza Anity Loos i Lionela Barrymore.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”

ROK XI.

NIEDZIELA, dnia 20 stycznia 1935 roku

Nr. 3

„CHOINKA” DLA SIEROT.



Ruchliwy zarząd Związku Inwalidów Pracy w Łodzi urządził gwiazdkę i choinkę dla sierot po zmarłych inwalidach pracy w fabrykach łódzkich. Wielka gromada dzieci biednych obdarowana została paczkami z dzieżą i ciepłą bielizną. Uroczystość ta odbyła się w obecności przedstawicieli Zarządu Związku Inwalidów Pracy w lokalu Handlowców Polskich przy ul. Piotrkowskiej 108. Na zdjęciu widzimy gromadkę uszczęśliwionych dzieci na tle choinki.

Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel. 108-81